

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna 45.000 — Mk

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna 45.000 — Mk

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetryowy jednoszpaltowy Mk 400 W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście jako też układ tabelaryczny 50% dodatku
Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, czwartek 30 sierpnia 1923

Nr. 141

Idzie ku lepszemu.

Cieszyn, 29 sierpnia.

Napisał niedawno w jednej ze swych świetnych recenzji Boy starą zresztą prawdę, że najgłębszą filozofią jest wesołość, największym zaś głupstwem i krótkowzrocznym spojrzeniem na rzeczy tego świata — smutek.

My, dzisiejsi Polacy smucimy się zbyt wiele. Skarżymy się, wyrzekamy, widzimy wszędzie same tylko ciernie i kolce tak, że przez nie niedowidzimy już niczego pociesającego, żadnej poprawy stosunków, choć się ona rzuca w oczy ludziom, stojącym zdala i ogarniającym wobec tego całość obrazu, a nie tylko szczegóły, jak się to dzieje nam, otoczonym lasem najbliższych codziennych faktów, drożyną i t. p. utrapieniami.

Bawia obecnie w Polsce Polacy z Ameryki z drem Franc. Fronczakiem na czele, którzy przybyli do nas, by naocznie stwierdzić istotny stan rzeczy w Rzplitej. Jednemu z dziennikarzy oświadczyli oni, że położenie w Polsce znaleźli o wiele lepsze, niż się spodziewali na podstawie doniesień dziennikarskich. Wrażenie jest poza pewnemi przykreimi drobnostkami jaknajlepsze. Goście oświadczyli, że Polska stoi lepiej od Niemców, a nawet Francji. Uderzyły ich organizacja, doskonały stan uprawy pól, olbrzymie zbiory, rozwijający się wielki handel i przemysł, żywo bijące życie kulturalne i społeczne — jednym słowem bujne życie i postęp.

W „Słowie Polskim” zamieścił p. St. Grabski również optymistyczne rozważania. Pisze on m. in. „Naprawdę, gdy się obiektywnie rozważy to wszystko, cośmy przeżyli od końca 1918 r., eksperymenty rządu socjalistycznego, milicję ludową, nieustanne groźby strajku powszechnego, obronę Lwowa przez dzieci, starców i kobiety, podchodzenie bolszewików pod Warszawę, brak własnego zboża na wyżywienie ludności przez połowę roku, nieskończone ogonki przez sklepami spożywczymi, zupełny rozstrój kolei żelaznych, setki tysięcy bezrobotnych — i porówna się ze stanem Polski w 1919 i 1920 roku obecne nasze życie — nie sposób nie przyznać, że mimo wielu, bardzo wielu jeszcze braków, na wszystkich punktach życia gospodarczego, społecznego i politycznego nastąpił ogromny postęp. I postęp ten będzie coraz szybszy. Na szczęście umiemy uczyć się z własnych błędów i rośnie we wszystkich warstwach ludności poczucie obowiązków wobec państwa. Jeszcze rok temu nie znalazłaby się w Sejmie większość dla uchwalenia tak wydatnych, jak obecnie dochodów skarbowych. Niewątpliwie w 1924 r. żyć się będzie w Polsce lepiej niż w 1924 r. I z roku na rok podnosić się będzie ogólny nasz dobrobyt. Przez najbliższych kilkanaście lat stosunki gospodarcze, społeczne, administracyjne będą się stale poprawiać.”

Konieczną jest rzeczą przypomnieć od czasu do czasu te fakty, w przeciwnym bowiem razie opóźnilibyśmy chwilę zupełnego rozkwitu, załóżmy bowiem nastrojów nie jest życiotwórczy, a przeciwnie skracają życie, opóźniają rozwój, na to zaś czasu nie mamy.

Za kilkanaście lat skończy się obezwładnienie Niemiec i Rosji. Oto memento! W. K.

Ostatnie wiadomości

Ministrem skarbu zostanie inż. Kucharski. Min. skarbu obejmie dotychczasowy minister przemysłu i handlu inż. Władysław Kucharski. Jego zaś miejsce, jako ministra przemysłu i handlu zajmie według wszelkiego prawdopodobieństwa Marian Szydlowski z grupy P. S. L. (Piast).

Sejm zbierze się w połowie października. Stan zdrowia marszałka Rataja — jak o tem donosimy na innym miejscu — poprawił się bardzo znacznie. Lekarze jednak zalecili mu bezwzględnie czterotygodniową kurację w Krynicy. Marszałek udaje się tam w tygodniu bieżącym. W dniu dzisiejszym odwiedził p. marszałka Rataja prezydent ministrów Witos. Omówili oni ze sobą całość spraw związanych z jesienną sesją Sejmu. Marszałek Rataj przyjmie w niedługim czasie przywódców klubów opozycyjnych, celem poinformowania się, jakie jest ich stanowisko wobec sesji jesienniej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa projektowana krótka sesja wrześniowa nie odbędzie się. Natomiast odbędzie się normalna sesja jesienna, która rozpocznie się w połowie października. W pierwszych dniach października rozpoczną obrady okmisie sejmowe.

O stosunku N. P. R. do rządu. Prezes Rady ministrów przyjął na dwugodzinnej konferencji prezesa klubu N. P. R. posła Wachowiaka. Tematem konferencji były stosunki parlamentarne. Konferencja przyczyniła się bardzo znacznie do ustalenia stosunku N. P. R. do rządu.

Metr. Szeptycki. Choroba metropolity Szeptyckiego jest poważna. W rozmowach, jakie metropolita prowadzi, wyraża on zupełne uznanie rządów w związku z traktowaniem go przez władze państwowe. Między innymi oświadczył on grecko-katolickiemu biskupowi przemyskiemu Kutyłowiczowi, oraz lekarzowi, (którego wzywał ze Lwowa) Drowi Pańczyszynowi, że cieszy się całkowitą wolnością i że wieści o jakichkolwiek ograniczeniach są czczym wymysłem. Metropolita Szeptycki wyraził prośbę o uzyskanie audiencji u prezydenta Rzeczypospolitej i wniósł o nią podanie drogą służbową.

Przedłożenie układów genewskich do ratyfikacji Sejmu. Minister Seyda przedłożył Sejmowi do ratyfikacji szereg układów, przyjętych na trzeciej międzynarodowej konwencji pracy w Genewie. A mianowicie: konwencję o odpoczynku tygodniowym w zakładach przemysłowych, o obowiązkowych oględzinach lekarskich dzieci, zatrudnionych na statkach, o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie, o dopuszczeniu dzieci poniżej lat 14 do prac w rolnictwie, o używaniu bieli ołowianej w malarstwie i o zrzeszaniu się pracowników rolnych.

Reorganizacja komisariatu walki z drożyną. Min. Kiernik dokonał reorganizacji komisariatu dla walki z drożyną. Rozpadnie się on na dwa działy: 1. dział spraw gospodarczych; 2. dział represji karnych przeciw lichwie. Naczelną kierownictwo działu gospodarczego pozostanie w rękach p. Bajdy. Bezpośrednio kierownictwo działu gospodarczego obejmie p. Strzelecki, dział

lu represyjnego p. Mołedzyński st. ref. min. spraw wewnętrznych b. zastępca naczelnika walki z lichwą Dra Ptasia. W związku z tą reorganizacją należy stwierdzić, że b. dyrektor policji w Krakowie p. Krupiński wbrew pierwotnym zamiarom nie zostanie powołany na stanowisko w nadzwyczajnym komisariacie dla walki z drożyną.

Francja dąży do konkretnych rokowań reparyacyjnych? Według ostatnich wiadomości, miano oświadczyć we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, że Francja dąży obecnie do nawiązania konkretnych rokowań w sprawie reparyacyjnej. Sprzyjającą w tym kierunku okolicznością, jest widoczna zmiana w nastrojach nie tylko w stolicach państw sprzymierzonych, ale i w Berlinie. Zaznacza się tam bowiem konieczność dojścia do porozumienia. Co się dotyczy spotkania się Poincarego z premierem angielskim, to ma ono nastąpić przypuszczalnie już z końcem bieżącego tygodnia.

Nieoficjalne próby nawiązania kontaktu? Korespondent berliński „Prager Tagblatt” notuje pogłoskę, pochodzącą — jak twierdzi — z dobrze poinformowanej strony dyplomatycznej, że w ostatnich czasach podjęto tak ze strony niemieckiej jak i francuskiej nieoficjalne próby nawiązania kontaktu na terenie neutralnym Akcja w tym kierunku znajduje się dopiero w stadium początkowym, tak, że trudno narazie wysnuwać jakichkolwiek wniosków o jej powodzeniu. Równocześnie zaznacza korespondent, że w kołach politycznych niemieckich mowa Poincarego jest dowodem pewnej zmiany dotychczasowego kierunku, tem więcej, że ominął on zresztą sprawę biernego oporu. Te części mowy, które zawierają niezbyt dalekie Niemiec przyjazne zwroty, tłumaczone są w Berlinie jako zwykły manewr taktyczny Poincarego.

Nadzieje w propozycjach belgijskich. Do pojawiających się ostatnio korzystniejszych dla dalszego rozwoju rokowań reparyacyjnych elementów, przybywa jeszcze jeden więcej. Są nim dwie mowy Poincarego. Według relacji korespondenta londyńskiego „Petit Journal”, wywarły one w stolicy Anglii dobre wrażenie. Duże nadzieje przywiązuje się tam do propozycji belgijskich. Panuje bowiem przekonanie, że mogą one być czynnikiem umożliwiającym nawiązanie rokowań.

Rokowania Francji z niemieckimi przemysłowcami. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Mail” dowiaduje się, że obecnie mają się odbyć rokowania między rządem francuskim a przedstawicielami niemieckich przemysłowców. Ci bowiem licząc się z ewentualnością umiędzynarodowienia kolei na terenie okupowanym, podjęli starania, o przyznanie im w tem udziału. Z ich ramienia ma występować syn Stinnesa. Przemysłowcy wyrazili przytem życzenie, by kierownictwo całej administracji nie powierzono wówczas generałowi Degoutte, który zdaniem ich jest wybornym opiekunem żołnierzy, nie ma jednakże pojęcia o kolejnictwie. Wspomniany sprawozdawca zapewnia, że rokowania będą nadal kontynuowane.

—:—:—

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn z dnia 29 sierpnia 1923

K. czeska	7400.—	Dolary	250000.—
Mk niem.	0.05	Guld. hol.	100000.—
K. austr.	3.70	Funt. ang.	1100000.—
Franki franc.	14000.—	Liry włoskie	11500.—
Franki szw.	46000.—	Złoty polski	40000.—

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Niepoprawni. O nastrojach, nurtujących wśród pewnej części polskiego społeczeństwa na Śląsku powiadomił jaskrawo fakt zdekompletowania posiedzenia Większego Zastępstwa Zborowego w Cieszynie przez renegatów z powodu austriackiego orla, którego nie chcieli dobrowolnie usunąć. Ciekawym przyczynkiem do tych nastrojów jest zdarzenie następujące: W tutejszej Radzie Szkolnej Powiatowej zgłosiła się o posadę nauczycielki ręcznych robót w jednej z polskich szkół ludowych niejaką p. Kotasówna z P. Do urzędnika, który ją przyjął, przemawiać poczęła po niemiecku, gdy jej zaś zwrócono uwagę, że językiem urzędowym jest polski, że kto stara się o polską posadę, w polskiej szkole, powinien starać się o nią po polsku — odpowiedziała między innymi: Ich hoffe, dass sich das noch ändern wird.

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. Rok szk. rozpocznie się w poniedziałek, dnia 10 września nabożeństwem o godz. 8 (katolickim i ewangelickim), po którym nastąpi rozdzielanie książek szkolnych pomiędzy niezamożnych uczniów, odczytanie przepisów karności i podziału godzin, zaś we wtorek, 11 września o godz. 8 regularna nauka. Klasy VIII, VII, VI, V a i V b będą umieszczone w budynku szkolnym gimnazjum niemieckiego na parterze. Egzaminy uzupełniające i poprawcze odbędą się, jak już ogłoszono przedtem, 31 sierpnia, egzamin wstępny do klasy I i klas wyższych, 1 września od godz. 9. Wpisy dodatkowe do klasy I i następnych w sobotę 1 września od godz. 8-9.

Na wykończenie budowy schroniska na Stożku złożyli na ręce dra Jana Galicza w tysiącach marek pol. wzgl. w koronach czeskich: Ks. Józef Łondzin 500, Jan Karas 50, ks. A. Buzek 50, Jerzy Hadyna 20, Jadw. Włodyżanka 30, ks. dr. J. Wrzół 50, J. Dostał 20, Miecz. Ostrowski 25, Wł. Jaworski 50, Józef Halama 50, Fr. Lankocz 100, H. N. 50, M. Cieślak 100, Erwin Szewczyk 40, R. Broda 100, Józef Nowak 50 Kcz., N. N. 50, F. Dyrna 50, J. Mirocha 10, Herok 20, A. Milata 10, Fr. Pieczka 50, Dyba & Juraszek 50, Janek H. 50, K. Zweck 10, Fr. Tomiczek 50, Fr. Tytko 100, Jan Gałganek 100, Paweł Boczek 50, Rud. Siwek 10 Kcz., Karol Siwek 10 Kcz., Fl. Cioch 50, A. M. 10, Jan Kozielec 50, ks. prob. Ludwik Knyps 50 Kcz., dr. Kisiało 100, Józef Biedrawa 100, R. Halfar 50. Za datki powyższe składa ofiarodawcom serdeczne dzięki Wydział Tow. „Beskid”.

Kongres metapsychiczny w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dnia 29 bm. rozpocznie się

w Warszawie kongres metapsychiczny. W kongresie wezmą udział liczni uczeni z całej Europy. Oprócz tego przybędą uczeni amerykańscy. Przyjazd swój zapowiedzieli tak znakomici specjaliści, jak dr. Alruis z Upsali, prof. Rinse z Nowego Jorku, Richet z Paryża i inni. Kongres potrwa sześć dni.

Wewnętrzne sprawy

Dezorganizowanie armii? Z krytyk, jakie na rząd obecny spadały, wielu najsolidniejszych wydawały się zarzuty o dezorganizowanie armii przez liczne przesunięcia, urlopy i zwolnienia. Dobrze więc jest usłyszeć zdanie jednego z najbardziej fachowo wykształconych naszych generałów. Oto co między innymi czytamy w art. „Armia” gen. Michaelisa w niedzielnym „Kur. Warsz.”: „General Szeptycki rozpoczął swe urzędowanie od rewizji ustawy o najwyższych władzach wojskowych; było to nagłą koniecznością, dotychczasowa organizacja opracowana przez poprzedniego szefa sztabu, gen. Sikorskiego, uniemożliwiła wprost pożyteczną pracę, sztab generalny miał poza sprawami gotowości bojowej armii głos decydujący we wszystkich kwestiach natury administracyjnej i technicznej, nie ponosząc jednak żadnej odpowiedzialności za materialne przygotowanie armii; odpowiadać za nie miał szef administracji, nie posiadając jednak w tym kierunku odpowiednich praw; brak podziału kompetencji wytwarzał duże zamieszanie, jedną i tę samą pracę wykonywano w różnych wydziałach, a potem następowało „opinowanie, uzgodnienie”, które najczęściej wyjątkowo zasadniczą ideę, utrudniało decyzję, przedłużało wykonanie. Doświadczona ręka nowego kierownika armii wykonała również poważną operację chirurgiczną na innych organach rządzących; przeładowanie sztabów personelem na koszt oddziałów jest stałą bolączką wszystkich armii; otóż gen. Szeptycki w jednym z pierwszych rozkazów zniósł stanowiska etatowych oficerów ordynansowych — adiutantów — w sztabach, przenosząc 87 oficerów, w tej liczbie 80 kapitanów do linii; następnie redukcja objęta ministerjum, zmniejszono w nim etat o 115 oficerów, 215 sił pomocniczych; zarządzenia te zupełnie celowe pod względem służbowym i oszczędnościowym przywitała armia ze szczerem uznaniem”.

Sprawę drożyzny chleba podnosi p. Marian Grzegorzczak, przypominając, gdzie szukać istotnych winowajców. „Wszak wszelkie teorie o tem, że regulatorem cen jest stosunek między podażą a popytem, nie mogą się w praktyce ostać wobec faktu, że przy tak wielkiej podaży zboża, jaką ma rolnicza Polska i przy niskich, bo tylko połowę ceny wojennej wynoszących dochodach producentów, konsumenci za wytwór gotowy w postaci chleba płać półtora razy tyle co przed wojną. Wszak droga od producenta do konsumenta wymagała i przed wojną szeregu pośredników, a jednak chleb był wówczas prawie równy cenie surowego zboża, dziś natomiast, gdy rolnik dostaje za kg produktu 3000 marek,

konsument płacić musi za tę samą ilość po zmiełeniu i wypieczeniu 10.000 marek. Pośrednicy zarabiają przeszło dwa razy tyle, co producent”.

Przed wyborami w Gdańsku. Polski centralny komitet wyborczy w wolnym mieście Gdańsku ogłasza swój program, który zawiera następujące postulaty: 1. obrona interesów gospodarczych obywateli gdańskich narodowości polskiej, identyczna z obroną interesów całej ludności Gdańska, którą dla osiągnięcia celów polityki nacjonalistycznej senat gdański doprowadził do ruiny gospodarczej. 2. Najostrejsza opozycja przeciw dzisiejszemu senatowi gdańskiemu i dążenie do utworzenia senatu, którego działalność byłaby w pierwszym rzędzie działalnością gospodarczą, wolną od politycznych i nacjonalistycznych celów, a opartą na zrozumieniu korzyści, płynących dla Gdańska ze związku gospodarczego z Polską. 3. Obrona kościoła katolickiego w Gdańsku, która zaprzepaszcza została ze względów politycznych i nacjonalistycznych przez centrum i księży niemieckich. — Dzienniki gdańskie donoszą, że w łonie niemieckiej partii gospodarstwa i postępu nastąpił rozłam. Prawe skrzydło partii z senatorem Jelowym na czele utraciło zaufanie części członków stronnictwa oraz większości wyborców, ponieważ w polityce swej popierało interesy klas posiadających ze szkodą klas nieposiadających i średnich. Również przeciw samemu Jelowemu zwrócili się żydzi gdańscy z powodów osobistych, potępiając go za dążności asymilatorskie. Jak wiadomo, sen. Jelowy jest z pochodzenia żydem. Posłowie lewego skrzydła z redaktorem „Danz. Ztg.” dr. Müllerem na czele dążą do zrekonstruowania stronnictwa przeciw grupie Jelowy’ego. W ostatnim czasie toczy się gwałtowna polemika obu grup na łamach „Danz. Ztg.”. Ostatecznie w łonie stronnictwa wytworzyła się taka sytuacja, że większość posłów stoi na prawym skrzydle, a mniejszość mająca poparcie większości wyborców, po lewym.

Przegląd polityczny

Dalsze rokowania o udział Polski w Małej Entencie? Warszawski korespondent „Matina” twierdzi, że obecnie toczą się dalsze rokowania o udział Polski w Małej Entencie. Trudność polega na tem, że państwa M. Ententy chcą, aby ona gwarantowała tylko wypełnienie traktatu w Trianon, podczas, gdy Polska żąda tego samego w stosunku do traktatu wersalskiego i ryzykownego.

Gospodarcze stosunki Niemiec gorsze od bolszewickich. Do pesymizmu w ocenie stosunków niemieckich, przybywa jeszcze jeden sąd, który ze względu na osobę jego autora, zasługuje na bliższą uwagę. Onegdaj odbył kanclerz niemiecki kilka poważniejszych konferencji. Przedmiotem ich były sprawy wewnętrzne Niemiec. Między innymi miał się dr. Stressemann wyrazić, że wiedział on o złym stanie Niemiec, gdy decydował się na objęcie kierownictwa rządów, ale właściwy stan rzeczy, przedstawia się bez porównania tragiczniej. Stosunki gospodarcze, w jakich znaj-

Arystokrata ducha.

„Nie wzięłem od was nic, o wielkoludy!
Prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szale,
Prócz ziemi kłatwą spalonej i nudy...
Samotny wszedłem i sam błędę dalej.”

Są w literaturze polskiej potężniejsze błyski natchnienia, są bogatsze i świetniejsze przejawy geniuszu. Nigdzie jednak nie wycisnął swego piętna w sposób tak bardzo charakterystyczny, prosty a silny, arystokracja ducha, jak w tych właśnie słowach. Dziwne to może, a jednak głęboko prawdziwe, że wypowiedział je człowiek, któremu po ciężkich a bezowocnych zmaganiach z losem przyszło spędzić ostatnie lata życia w przytulisku dla nędzarzy. Jest w tem ta sama logika, która Królowi świata kazała się urządzić w ubogiej stajence na sianie. Stąd właśnie pochodzi, że poezja i sztuka Cyprjana Norwida mieści w sobie tyle prawdziwie Chrystusowej dostojności, która nadaje jej niezwykle urok i czyni zjawiskiem odosobnionem. Stąd też pochodzi, że poezja Norwida dla wielu a wielu to księga na siedem pieczęci zamknięta.

A jak twórca Chrystusowo-dostojnej poezji nie miał szukać schronienia w przytulisku dla biednych, skoro łaski i hołdy społeczeństwa spływały tylko na pieśniarzy, których pieśni nutę i ideały dosadnie określił Słowacki:

„Przy kościółku
Mój aniołku,
Koronka,
Żonka,
Pieczonka.
Przy klasztoru,
Mój kaczkorku,
Świętość,
Wziętość,
Nadętość.”

Na szczęście, opatrność uratowała przed zupełną zagładą Norwidowski arystokracja ducha. Dziś nazwisko jego liczy się do tych, które się wymawia z czcią i uszanowaniem. Popularnym jednak nie został. W przestronnym, a rojnym domu oficjalnie czcigodnej Pani Opinji Norwid po staremu zajmuje miejsce na szarym końcu. On wiedział, że do tej pani nie ma szczęścia: „Szczęśliwi przyjdą jak na domiar złemu: Kołem osiedą ją — chwilkę nie będzie. By westchnąć szczerze — ach! czemu i czemu

Przyszli szczęśliwi? rozparli się wszędzie,
Wszędzie usiedli z czołem rozjaśnionem,
Dom napełnili — stali się legionem...”

Tym, z rozjaśnionem czołem, i dzisiaj na imię legion! Bo jest druga, dziwna ironia losu, że właśnie najlepiej się powodzi potomkom tego z synów Noego, który przez ojca został przeklęty. Ale z drugiej strony prawo dziedziczności robi swoje. A jak wiadomo, często synowie bywają podobni do dziadka. Jednym z takich był właśnie Norwid. Dlatego poezja jego nie będzie nigdy pokarmem i rozkoszą tłumów. Dla tych wielu a wielu szczęśliwych i rozjaśnionych pozostanie dziwnym hieroglifem, wyciętym na głazie o-smuszonym. Ale znajdzie się ten i ów, błędzący czy szukający, wylamany z pod światowego prawa bezwładności i jak Orestes przez Erinje ścigany, aby o wyzwolenie się modlić u pustych, rozstajnych dróg:

„Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia
Do tych, co mają tak a tak — nie za nie
Bez światłocienia

Tęskno mi, Panie...”

Znajdzie się niejeden, który w melancholijnej nucie Norwidowskiej pieśni odnajdzie część du-

dują się Niemcy, są o wiele gorsze niż nawet stosunki bolszewickie. Na ilustrację swych wywodów przytoczył dr. Stressemann fakt, że w obecnej chwili dochody pokrywają zaledwie 5 proc. ogólnych wydatków. Nowy rząd przygotowuje też specjalny memoriał, który zostanie jednakże ogłoszony dopiero po upływie kilku lat, a który będzie wymownym świadectwem gospodarki gabinetu dr. Cuno. Mimo nader ciężkiej sytuacji nie traci kanclerz nadziei, że uda mu się wybrnąć z trudności, przyznaje jednak, że wszystko zależy od powodzenia Niemiec w polityce zagranicznej.

Litwini w Kłajpedzie. Kolej w obwodzie kłajpedzkim są już całkowicie w rękach litewskich. Narazie kursują tylko pociągi osobowe i pocztowe, wkrótce będą wprowadzone w ruch pociągi towarowe. Celem ostatecznego zlikwidowania po przedniego stanu, przedstawiciele litewscy wyjechali do Królewca dla przeprowadzenia układów z niemiecką dyrekcją kolejową w Królewcu. Delegat litewski w Kłajpedzie stara się wszelkimi środkami skierować ruch emigracyjny litewski przez Kłajpedę. Dotychczas bowiem wszyscy niemal emigranci z Kowieńszczyzny jadą przez Niemcy, zatrzymując się w portach angielskich.

Co myślą Niemcy? O duchu, który panuje w Niemczech obecnych nie tylko w sferach robotniczych, lecz nawet w sferach rządowych nie których państw, świadczą słowa, które na posiedzeniu Izby handlowej w Chemnitz przed kilku dniami padły z ust aż dwóch aktywnych ministrów saskich. Oto przy rokowaniach w sprawie podwyższenia płac robotniczych saski minister pracy Fellisch odpowiedział wywodzącym swoje żale pracodawcom: Wybijcie sobie z głowy tę nieszczęśliwą myśl, jakoby rząd potrzebował tylko palcem ruszyć, iżby wszystko szło dobrze. Za kilka czy kilkanaście dni Niemcy dzisiejsze przejdą do historii. My otrzymamy bolszewizm, oczywiście nie w rosyjskim fasonie, ale przykrojony do niemieckich stosunków. Kolega zaś tego Fellischa z saskiego gabinetu minister Gruppe, pośrednicząc między fabrykantami a robotnikami przy innej sposobności dał przedstawicielom fabrykantów pół godziny czasu do namysłu, czy zgadzają się podnieść płace o 11 milionów dziennie dla robotnika i zagroził, że w przeciwnym razie ogłosi protokoły posiedzenia a fabrykanci wezmą na siebie odpowiedzialność za wybuch wojny domowej. Jeżeli w taki sposób mówią i działają już ministrowie odpowiedzialnych rządów, to rzeczy istotnie zaszły daleko. Dalej może, niż do punktu, od którego powrót jest zawsze jeszcze możliwy.

Podróż p. Benesa do Rzymu. „Pravo Lidu” donosi, że głównym celem podróży Benesa jest chęć zasięgnięcia informacji o stanowisku Włoch w sprawie pożyczki węgierskiej. Konferencja Benesa z Mussolinim stanowi bowiem prelude do konferencji, którą Benes odbędzie w Genewie z hr. Bethlen. Benesowi towarzyszy min. handlu Dworaczek. Włochy, jak wiadomo, nie żądają w sprawie pożyczki węgierskiej żadnej gwarancji, natomiast Mała Ententa żąda tych gwarancji. Zdać się, że Benes pragnie dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęłyby Wło-

chy, gdyby sprawę sanacji finansów węgierskich oddano do załatwienia Lidze Nadodów. Z faktu, że min. Dworaczek towarzyszy Benesowi, należy, zdaniem dziennika, wnioskować, że konferencje rzymskie dotyczyć będą także spraw gospodarczych. „Pravo Lidu” spodziewa się, że pobyt Benesa w Rzymie przekona koła polityczne włoskie o szczerości polityki pokojowej Czechosłowacji także w odniesieniu do Węgier. Identyczne informacje o celu podróży Benesa, przynoszą i inne dzienniki. „Tribuna” podaje jeszcze informację, że w Genewie Benes rozpocznie pracę przygotowawczą w sprawie traktatu handlowego Czechosłowacji ze Szwajcarią.

Zjazd masonerii w Genewie. Dzienniki zagraniczne donoszą, że bezpośrednio przed sesją Rady Ligi Narodów odbędzie się doroczny zjazd delegatów łóż masonskich. Na czas tego zjazdu będzie już obecny w Genewie b. min. Chodźko, którego wyjazd do Genewy na komendę dzienniki lewicowe reklamowały, kładąc nacisk na jego udział w komisji sanitarnej Ligi Narodów. W roku ub. podczas takiego zjazdu był w Genewie, oprócz oczywiście p. Askenazego, prof. Mikułowski Pomorski, minister oświaty. Pretekst jego podróży również był mocno reklamowany.

Płace urzędnicze w Berlinie. Płace urzędników państwowych w miesiącu sierpniu ustalone zostały w Berlinie w wysokości od 80 do 140 milionów marek niemieckich.

Ze świata

Kłótnia w Doorn. W zamku Doorn — siedzibie obecnej byłego cesarza Wilhelma — panują podobno bardzo przykre stosunki. Małżonka b. następcy tronu, Cecylja, znieść nie może nowej małżonki swego teścia, Herminji, z powodu możliwości obdarowania Wilhelma przez Herminję synem, co pokrzyżowałoby widoki spadkowe dzieci Cecylii. Herminja przytem żąda, aby tytułowano ją cesarzką, rodzina zaś b. cesarza opiera się temu i uważa ją tylko za księżną. Nowa jednak małżonka ma wpływ wielki na b. cesarza i wymogła na nim, że rozkazał tytułować ją cesarzką. B. cesarz uległ tem bardziej, iż Herminja przepowiada mu zasiadanie ponownie, przy pomocy jej, na tronie Hohenzollernów. Pod jednym tylko względem panuje zgodność pomiędzy Herminją a Cecylią, mianowicie pod względem obawy, że w razie restytucji monarchji w Niemczech, na tron cesarski powołany być może nie żaden z Hohenzollernów, lecz hr. Ruprecht bawarski.

Sprzedaż jachtów b. cesarza Wilhelma. Jak donoszą z Hamburga, sprzedano tam dwie jachtyskunery, które należały do b. cesarza Niemiec i zmarłej jego małżonki, cesarzowej Augusty. Pierwszy z tych jachtów nabył jeden z książąt egipskich, drugi zaś dostał się pewnemu bogatemu Amerykaninowi.

Kandydatka do nagrody Nobla. Jak donoszą z Ameryki, miss Jane Adams, przewodnicząca międzynarodowej Ligi kobiecej pokoju i wolności, jest kandydatką do nagrody pokojowej Nobla za rok bieżący. Panna Adams znana jest szeroko nie tylko w Ameryce, lecz i w Europie, ze swej działalności humanitarnej.

Podroże kinematografów w Ameryce. Przedsiębiorcy kinematograficzni w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. postanowili podwyższyć ceny za miejsca w swych teatrach, wobec niesłychanych honorariów, które muszą płacić gwiazdom kinematograficznym. Obecnie pierwsze miejsca w dobrych kinematografach amerykańskich kosztują po osiem dolarów, gdy przed wojną kosztowały tylko dolara. Przedsiębiorcy filmowi twierdzą również, że nie tylko honoraria artystów, lecz także ogólne koszty sporządzania filmów wzrosły w stosunku do kosztów zeszłorocznego o 50 do 100 proc.

Fabrykant mów parlamentarnych. Jak opowiada medjołański „Corriere della Sera”, istnieje w Rzymie człowiek nadzwyczaj wymowny i gruntownie obeznany ze wszystkimi niemal kwestjami politycznymi, prawdziwy mistrz w sztuce krasomówstwa, a jednak sam nie przemawiający nigdy. Bardzo mało osób zna tego suflera parlamentarnego, spędzającego większość życia jako dziennikarz i sprawozdawca parlamentu, w łóż dziennikarskiej, lub w kuluarach parlamentu. W wywiadzie, oczywiście anonimowym, niezwykle ten człowiek opowiedział korespondentowi „Corriere della Sera”, jakim

sposobem stał się zawodowym fabrykantem mów. Oto, jeden z jego przyjaciół, wybrany na posła, nie mogąc sobie rady dać z mową, którą miał wygłosić w imieniu swego stronnictwa, zwrócił się więc do niego z prośbą o napisanie tej mowy. Dziennikarz wywiązał się z zadania tak znakomicie, że mowa wywołała wrażenie potężne. Od tego czasu pisze mowy dla posłów tak z prawicy, jak i z lewicy, pod tym względem jest zupełnie obojętny, przemawiając z równą maestrią za, jak i przeciwko danej sprawie, stosownie do wyznania politycznego swoich klientów. Oczywiście, proceder ten przynosi fabrykantowi mów niemałe dochody.

Kalendarz gregoriański zamiast juliańskiego. Z Aten donoszą do londyńskiego „Timesa”, że przybyli tam przedstawiciele patriarchów: aleksandryjskiego i jerozolimskiego w celu omówienia z arcybiskupem ateńskim sprawy wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w kościele prawosławnym. Reformę powyższą zaaprobował już patriarchat ekumeniczny podczas ostatniej konferencji przedstawicieli kościoła wschodniego w Konstantynopolu, na krótko przed wyjazdem ekumenicznego patriarchy, Melletiosa IV, na górę Atos.

Rozmaitości

Bal na okręcie bez orkiestry. Na parowcu osobowym „Queen of the South”, odbywającym obecnie codziennie wycieczki pomiędzy znanymi angielskimi kąpielami morskimi Brighthon a wyspą Wight odbywają się co wieczór ożywione bale. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby parowiec posiadał orkiestrę, w tem jednak rzecz, że jej nie posiada. Dźwięki taneczne dolatują do niego, gdy płynie po spokojnych falach, pod gwiazdżstem niebem, przez powietrze, z dalekiego Londynu, gdzie w jednej z sal śródmieścia wygrywa tańce wielka orkiestra koncertowa, a ustawiony w sali przyrząd radiotelefoniczny przenosi dźwięk na odległość setek kilometrów. Dźwięki te dochodzą na pokład okrętu tak wyraźnie, że słychać najłżejsze pianissimo, a w przerwach pomiędzy fox-trottem a one-stepem, tancerze słuchają mogą jeszcze śpiewu artystów śpiewaków, produkujących się na estradzie koncertowej w Londynie.

Alkohol na falach oceanu. Amerykanie zdaje się pragną wywołać wrażenie, że dlatego tylko powstrzymują się od alkoholów, że lemonjada i syrop tak bardzo im smakuje. Ale wypadek, który zdarzył się świeżo w Long Beach (New York) w zupełności zadaje temu twierdzeniu kłam. Kilka dni temu liczni goście miejscowi nadmorskiej Long Beach, rozciągnięci na piasku, drzemali lub też patrzyli senem okiem na pusty obszar oceanu. Gdy nastąpiła chwila przypływu, zauważyli oni nagle, że kilkanaście jakichś skrzyń kołysze się na falach. Były to skrzynie napełnione butelkami, które zawierały boski nektar w postaci likierów i wódek. Wszystko to razem przypływ niósł ku brzegowi. Gdy ludzie na plaży zorientowali się w położeniu, zaczęła się formalna bójka, aby jaknajprędzej zdążyć do upragnionych skrzyń. Bez względu na fale i na stroje wszyscy rzucili się do wody i zaczęli zaraz na miejscu odrywać deski i odkorkowywać butelki. Uzbrojeni w zapas butelek goście wrócili na kontynent i bogosawili zapewne nieznanym dobroczyńców, którzy im ten nektar przysłali. Skrzynie te zapewne wyrzucano z jakiegoś okrętu, widząc nadpływających celników.

Goya przed trybunałem inkwizycji. Niedawno znaleziono kilka nieznanych dotychczas manuskryptów ze spuścizny słynnego malarza hiszpańskiego Goyi. Znajduje się tam opis jego konfliktu z inkwizycją. Dnia 5 listopada 1814 roku rozpoczęto przeciwko niemu dochodzenia karne a to z powodu anonimowej jakiejś denuncjacji. Powodem tej denuncjacji były dwa obrazy (Goyi: Maja nago i w odzieży. Obrazy te uznane zostały za niemoralne, tembardziej że nie były one tworem jego wyobraźni. Goya posiadał bardzo piękną modelkę, płomienną hiszpankę. Ale inkwizycji chodziło o dokuczenie mu nie w charakterze malarza. Chodziło o jego rewolucyjną i satyryczną działalność. W marcu 1814 roku Goya otrzymał wezwanie do stawienia się osobiście przed trybunałem inkwizycji. Malarz wiedział zupełnie dokładnie, że stawienie się będzie pozątkiem utraty wolności a może nawet groził utratą życia. Wobec tego uczynił to, co było je-

szy i pozwoli z jej falą odpłynąć nadmiarowi własnych, tłumionych lez:

„Zle, zle zawsze i wszędzie
Ta nie czarna się przedzie:
Ona za mną, przede mną i przy mnie,
Ona w każdym oddechu,
Ona w każdym uśmiechu,
Ona we łzie, w modlitwie i hymnie.”

Bez wątpienia, jest dużo jesiennych mroków i tęsknoty w tej pieśni Norwida, któremu los nie przeplatał różami bolesnych cierni żywota. Ale nigdzie niema niska zazdrością splamionych krzyków wydziedziczonego; dostojnej, tragicznej linii jego tragiki nie szpeci kurczowy chwyt o lichy ochłap szczęścia. Wiedział bowiem Norwid, że najwyższem dobrem człowieka na ziemi i prawdziwą bogów rozkoszą — to szlachetność i głębia uczucia. Dlatego są u nas głośniejsi, potężniejsi, bogatsi, ale niema większego arystokraty ducha od niego, który umiał topić łyż w Oceanie na poród pereł:

„Nie bluźń, żem zranił Cię, lub jeszcze ranie
Bom ci ustąpił na mil sześć tysięcy
I pochowałem łyż me w Oceanie
Na pereł więcej...” H. Z.

dynie możliwe — uciekł. Mieszkał też już do końca życia w Bordeaux. Dwa obrazy zaś, które mu wtedy skonfiskowano zawieszono są obecnie w madryckim muzeum Prado.

Prawa kobiet zamężnych we Francji. Prawodawstwo francuskie należy do najbardziej zachowawczych w stosunku do obywaterek kobiet. Kobieta francuska nie ma dotąd praw wyborczych, i nadzwyczaj powoli zyskuje prawa majątkowe. W roku 1907 kodeks przyznał kobietom wolność rozporządzania własnym zarobkiem aż do nabywania i odsprzedawania nieruchomości z tegoż zarobku pochodzących. Jednakże pozwolenie męża było potrzebne w razie jeśli kobieta chciała dobra w ten sposób nabyte zapisać, lub zaciągnąć na nie dług hipoteczny, pomimo oczywistego nonsensu prawnego i logicznego tego paragrafu. Prawo sprzedaży jest bowiem znacznie szersze od prawa zaciągnięcia długu na nieruchomość. Krok za krokiem, z widocznym wahaniem i niechęcią rozszerzano to prawo, przyznając kobietom w roku 1919 swobodę zapisu i darowizny, tylko w tych jednak wypadkach, jeśli będą one czynione na korzyść sierót po wojskowych oraz instytucji opieki nad dziećmi i rozwoju ludności. Wreszcie 6 czerwca br. usamowolniono kobietę zupełnie w zakresie rozporządzania zyskiem z własnej pracy. Odtąd każda obywatelka francuska może z zysków osobistych kupować ruchomości i nieruchomości, zamieniać je, sprzedawać i rozporządzać ich hipoteką. Z drugiej strony jednak kobieta musi w stosunku do tych zarobków przyczynić się do wydatków domowych, nawet pod groźbą zmuszenia jej do tego sądownie, nadto w razie rozrzućności lub nieudolnego zarządzania majątkiem mąż ma prawo żonę ubezwłasnowolnić. Pomimo tych nowych swobód, kodeks francuski w tym zakresie pozostaje daleko poza prawami nie tylko krajów o równouprawnieniu, jak Skandynawia i Finlandia, lecz nawet poza Belgią i tak konserwatywną dotąd Anglią. U nas zaś, przy pełni praw politycznych, kobieta zamężna nie posiada wcale pełni praw majątkowych.

Dział gospodarczy

Niebawem zostanie ogłoszona ustawa o podatku majątkowym. W dzienniku ustaw zostanie niebawem ogłoszona uchwalona już przez obie Izby ustawa o podatku majątkowym. Podatek ten w ogólnej sumie 1 milarda franków złotych jest jednorazowy i pobrany będzie w ciągu lat 3 od roku 1924 do 1926 w sześciu ratach półrocznych. Majątek nie przewyższający wartości trzech tysięcy franków złotych, jak również urządzenia domowe, których wartość nie wynosi więcej jak 5 tysięcy franków złotych, nie podlegają podatkowi majątkowemu. Podatek majątkowy będzie wymierzony na podstawie stanu majątkowego z dnia 1-go lipca b. r. z uwzględnieniem długów i obciążeń, które majątek zmniejszają. Zaliczka na pierwszą ratę winna być przez płatników uiszczona w czasie od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

Wyodrębnienie gospodarki kolejowej. Prowadzone są prace przygotowawcze do wyodrębnienia gospodarki kolejowej i oparcia jej na zasada-

dach handlowych. Opracowywany jest plan odpowiedniej reorganizacji kolei. W pracach tych bierze udział z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego radca ministerjalny p. Sznuik.

Nasza gospodarka kolejowa. Koleje nasze pracowały, jak wiadomo, do roku 1922 ze stałym deficytem skutkiem polityki niskich taryf. Rok 1922 był pierwszym rokiem bezdeficytowym, gdyż zaczęto w nim wydatniej podwyższać taryfę, już jednak w roku 1923 pokazało się, że zwykła taryfa nie nadąża szybszemu postępowi dewaluacji tak, że w bilansie pierwszego półroczu 1923 roku spodziewać się można deficytu, sięgającego kilkudziesięciu miliardów. W sprawie tej udzielił wiceminister kolei, Eberhardt, wywiadu „Kur. Warsz.”, zaznaczając, że deficytu nie można uważać za wielki wobec tego, iż suma bilansu za ten czas przenosi 2500 miliardów marek polskich. Projektowana obecnie podwyżka taryf, przede wszystkim osobowej, pozwoli zapewne zakończyć rok bieżący nadwyżką. Mówi się tu oczywiście tylko o budżecie eksploatacyjnym, to jest nie obejmującym wydatków na inwestycje, materiały zapasowe i wydatków zwrotnych. Co do tych pierwszych, to sięgają one w ciągu jednego tylko półroczu setek miliardów i są, niestety, pokrywane z emisji, a nie, jak być powinno, z pożyczek, obciążających budżet eksploatacyjny procentami. Wielkie sumy wydano również na materiały, zwłaszcza na węgiel, tworząc dwumiesięczny zapas, to jest przeszło 700 milionów ton tak, że teraz kolej jest zabezpieczona na wypadek strajku, czy wojny. Setki miliardów wydano również na pożyczki zwrotne personalowi na podstawie odrębnej ustawy. Wbrew dosyć rozpowszechnionemu mniemaniu p. Eberhardt nie uważa gospodarki na kolejach polskich za rozrzućną, wskazując na doprowadzenie nie do wyrównania bilansu eksploatacyjnego przy dalszym stosunkowo stanie linii, mimo bardzo niskich w stosunku do cen rynkowych taryf. Wobec ostatnich zamierzeń oszczędnościowych zaznacza p. wiceminister, że jakkolwiek niejedno daloby się jeszcze oszczędzić, to tu i ówdzie raczej coś jeszcze wypada dodać. N. p. wynagrodzenie personalu technicznego jest tak niskie, że młodzi inżynierowie całkowicie stronią od kolei, starsi zaś czynią ofiarę, pozostając przy pracy kolejowej, co wprost zagraża przyszłości naszych kolei.

Opłaty przy wywozie drzewa. Opłaty manipulacyjne przy wydawaniu certyfikatów wywozowych na drzewo nieobrobione zostały ustalone w wysokości 20.000 mkp. od wagonu 10-tonowego. Obowiązują od dnia 23 VIII 1923 r.

Kary za niewykupienie świadectwa przemysłowego. Min. skarbu ogłasza: Kto prowadzi przedsiębiorstwo, lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3-20-krotnej kwoty, nie uiszczony za świadectwo. Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze grzywny do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa przemysłowego.

słowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Winni kilku wykroczeń przeciwko niniejszej ustawie, podlegają karze grzywny za każde z tych wykroczeń z osobna; co do pozbawienia wolności, należy stosować odrębne przepisy ustaw karnych powszechnych.

Nadużycia w obrocie akcjami. Brak małych odcinków akcji na giełdzie wywołuje nową formę spekulacji. Oto banki warszawskie pobierają za zmianę większych odcinków prowizję, sięgającą kilkuset tysięcy marek. Z tego też względu drobni akcjonariusze, których obecnie jest legion, napotykają na niezmiernie trudności przy nabywaniu akcji. Pocztowa kasa oszczędności, ułatwiająca zlecenia giełd znacznym rzesz inteligencji pracującej, nie może zleceń tych, przeważnie na małe sumy, wykonywać ze względu na brak drobnych odcinków. W ten sposób całe rzesze drobnych kapitalistów zostają odsunięte od lokowania swych oszczędności w przemysłu. Towarzystwa akcyjne powinny pomyśleć o tem, aby przy tak licznych obecnie nowych emisjach wypuścić znaczniejsze ilości akcji w drobnych odcinkach.

Zastosowanie azotniaku. Osadnicy wojskowi w niektórych powiatach wschodnich pierwsi zastosowali w tym roku azotniak z fabryki chorzowskiej na G. Śląsku. Rezultaty okazały się bardzo dobre. Tym sposobem osadnicy wprowadzili w danych okolicach nowy krajowy, choć jeszcze mało używany w tamtych stronach nawóz sztuczny. Tej jesieni przygotowują się w osadach wojskowych próby zastosowania wapna nawozowego, które również na ziemiach wsch. nie były dotychczas w użyciu.

—:—

Wielki wybór

w materjach jesiennych i zimowych ma na składzie

magazyn mód

O. HILKE, CIESZYN

Głęboka 49

Tel. 207/VIII.

Która

inteligentna panna

znająca gospodarstwo domowe i gotowanie przyjąłaby dobrą posadę u państwa (Ślązacy) w cukrowni około Lwowa. Koszta podróży będą wynagrodzone. — Zgłoszenia na ręce A. P. kierownika szkoły w Drogomyślu.

K 233

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
JANA LONGARDTA
w TARNOPOLU

:: poleca do natychmiastowej dostawy ::

sery francuskie „Gourmand”

lubiane w całej Polsce; dalej sery śmietankowe, Fromage à la Crème, Janka Imperial, kwargle ołomunieckie, ser holenderski w krążkach najlepszej jakości, oraz masło deserowe herbaciane po bardzo przystępnych cenach.

K 230

Bank Śląski
Banque de Silésie S. A.
KATOWICE
ODDZIAŁ W CIESZYNIE

załatwia wszelkie interesa bankowe pod korzystnymi warunkami szybko i tanio.

BANK DEWIZOWY
Godziny urzędowe od 8 do 1, od 3 do 5

Telefon 54, 214.